Rok IX. Nr. 285 Sosnowiec, środa 17 października 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny [...] kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
[...] Redakcji, A[...] i Dru[...]

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, te[l.] [...]; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki te[l.] [...]

Hołd zwłokom bohaterskiego króla

Lud padł na kolana przed trumną ze zwłokami króla Aleksandra. Szloch i płacz słychać w całej Jugosławji

BIAŁOGROD, 16.10. Pociąg żałobny, wiozący zwłoki króla Aleksandra, przybył tu wczoraj wieczorem punktualnie o godz. 23.15. Olbrzymi plac Wilsona przed dworcem kolejowym, jak również chodniki ulic, przez które przejeżdżał orszak żałobny z dworca do pałacu, wypełniły wielotysięczne tłumy.

Trumnę króla wynieśli z wagonu generałowie gwardji. Za trumną postępowała w głębokiej żałobie królowa Marja ze swą matką królową Marją rumuńską, ks. Arsen Karadżordżewicz, książę regent Paweł, rząd in corpore, przedstawiciele skupczyny i senatu oraz dostojnicy państwowi.

W chwili, gdy trumnę wniesiono do samochodu, tłum w spontanicznym odruchu padł na kolana, szlochając i płacząc. Szloch ten towarzyszył samochodowi, wiozącemu trumnę króla przez ulice pogrążone w mroku stolicy od dworca kolejowego aż do bram pałacu królewskiego.

Dziś od wczesnego rana tłumy mieszkańców stolicy Jugosławji defilowały przed trumną króla Aleksandra, wystawioną na widok publiczny w starym pałacu przy ul. Króla Milana. Z całego kraju przybyły delegacje z wieńcami, które składają przed trumną królewską.

O godz. 12 w południe korpus dyplomatyczny w Białogrodzie in corpore z nuncjuszem Pelegrinetti na czele złożył wieniec u trumny króla Aleksandra.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW NA POGRZEB KRÓLA ALEKSANDRA.

BIAŁOGRÓD, 16. 10. PAT. O godz. 3.30 przybył do Białogrodu przedstawiciel W. Brytanji na pogrzeb króla Aleksandra, książę Jerzy, na czele delegacji angielskiej. Równocześnie przybyła narzeczona księcia Jerzego, księżniczka Maryna grecka.

PARYŻ, 16. 10. PAT. Minister Benesz odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Lavalem. Jak stwierdza agencja Havasa rozmowa ta wykazała całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu na zagadnienia polityki zewnętrznej.

O godz. 19.45 minister Benesz wyjechał do Białogrodu na uroczystości pogrzebowe.

ODJAZD DO BIAŁOGRODU NADZWYCZAJNEGO AMBASADORA POLSKI.

WARSZAWA, 16.10. Dziś o godz. 7.30 rano wiedeńskim pociągiem pośpiesznym odjechał do Białogrodu ambasador nadzwyczajny Rzeczypospolitej generał Wieniawa - Długoszowski wraz z towarzyszącym mu oficerem rotmistrzem Makowieckim na pogrzeb ś. p. króla Aleksandra Jugosłowiańskiego.

Tym samym pociągiem udała się do Białogrodu delegacja Unji parlamentarnej polsko - jugosłowiańskiej

ROCZNICA URODZIN KRÓLA KAROLA.

BUKARESZT, 16. 10. PAT. — Rocznica urodzin króla Karola obchodzona była dziś bardzo skromnie ze względu na żałobę dworską, zarządzoną po zgonie króla Aleksandra.

Na uroczystem Te Deum obecni byli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i szereg dygnitarzy państwowych.

Dalsze śledztwo

w sprawie tragedji w Marsylji

PARYŻ, 16.10. PAT. Aresztowany terrorysta Malny vel Chalny badany przez policję zeznał, iż znajdował się w Marsylji w czasie zamachu na króla, poczem stwierdził, że przed samym zamachem znajdował się wraz z Celemanem w tłumie oczekujących na ukazanie się orszaku królewskiego.

Wtedy Malny tuż przed zamachem uświadomił sobie, że zamach może poza śmiercią króla pociągnąć inne ofiary. Wówczas zamierzał zaniechać zamachu na króla i uprzedzić Celemana o tem postanowieniu, lecz obawiając się jakiegoś wystąpienia wobec siebie tego ostatniego odłączył się od niego i zgubił w tłumie.

Policja skonfiskowała w Paryżu szereg ulotek rzucających ciekawe światło na propagandę terrorystyczną organizacyj chorwackich. W Avignonie znalezione rewolwer i dwie bomby tegoż typu, jakie miał Celeman.

Górnicy wyszli na powierzchnię

po 4-ch dniach głodu

LONDYN, 16.10. Korespondent Reutera w Budapeszcie donosi, że górnicy, którzy przed 4-ma dniami zamknęli się w kopalni w Pięciokościołach i ogłosili głodówkę zdecydowali się wczoraj wieczorem przerwać głodówkę i wyjść na powierzchnię.

Podobno poczyniono im obietnice zwiększenia zarobków w okresie jesiennym i zimowym oraz zapewniono, że żadne sankcje karne nie będą wobec nich zastosowane.

Gwałtowna burza przeszła nad Danją

KOPENHAGA, 16. 10. PAT. Gwałtowna burza połączona z ulewą która w ostatnich dniach nawiedziła rozmaite prowincje Danji, spowodowała w wielu miejscowościach przybór wód i powodzie.

Największe opady miały miejsce w zachodniej Jutlandji, gdzie w ciągu paru godzin woda w fjordach Randers podniosła się o 2 i pół metra i zalała przylegającą do portu część miasta.

Mieszkańcy wielu domów musieli się ratować ucieczką przez okno. Zniszczeniu uległy znaczne zapasy towarów. Pod miastem zatonęło 30 sztuk bydła. Duże szkody wyrządził również przybór wód na wybrzeżu kresunekiem. W porcie Kopenhagi poziom wód podniósł się o przeszło 1 mtr. ponad stan normalny.

Hiszpanja powraca do normalnego życia

CASSABLANCA, 16. 10. PAT. W związku z rewoltą hiszpańską władze przedsięwzięły energiczne środki w całem hiszpańskiem Marokku. W Ceucie zawieszono 9-ciu radnych miasta należących do partji socjalistycznej. Nałożono 5.000 pesetów kary na przedsiębiorcę portowego Dalgado za powstrzymanie się od pracy przy wyładowaniu statku turystycznego.

W miejscowościach Menilla, Ceuta i innych życie powoli wraca do normalnego tempa.

Uruchomiono autobusy i taksówki. Kawiarnie, restauracje i sklepy zostały otworzone, instytucje państwowe wracają do normalnej pracy. Nagół przeprowadzono 60 aresztowań i skonfiskowano dużo przechowywanej nielegalnie broni.

Zgon wiceprezydenta Warszawy

WARSZAWA, 16. 10. PAT. — Dziś o godz. 4.30 nad ranem w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł były min. inż. Medard Downarowicz

Wiceprezydent Downarowicz przebywał od lipca w szpitalu chory na serce i nerki.

Ostatnio wywiązało się zapalenie płuc. Od dwuch tygodni stan zdrowia stale się pogarszał. Ś. p. Medard Downarowicz osierocił żonę Marję oraz dwuch synów, studentów politechniki. Zmarły liczył 56 lat.

—o—

Czesi złożyli protest

po przegranym meczu

WARSZAWA, 16. 10. (wl.) Zarząd czechosłowackiego związku bokserskiego złożył protest w sprawie przegranego meczu z Polską w stosunku 5:11.

Protest Czechosłowacji rozpatrywany będzie przez komitet organizacyjny zawodów o puhar środkowo-europejski na czele którego stoi węgier Kandowsky.

—o—

Związek legjonistów w Kielcach i Radomiu połączony w jeden okręg

Decyzją zarządu głównego związku legjonistów w Warszawie został rozwiązany zarząd okręgowego zw. legjonistów w Kielcach i Radomiu.

W związku z tem wyznaczona została specjalna komisja z dowódcą 4 p. p. l. płk. Ostrowskim na czele.

Zadaniem komisji będzie opracowanie planu organizacyjnego, w celu połączenia tych dwuch okręgów w jeden okręg kielecko - radomski z siedzibą w Kielcach.

Równocześnie zarząd główny rozwiązał zarząd oddziału zw. legjonistów w Kielcach.

Przewodniczącym oddziału mianowano radcę H. Kintopfa — zastępcę naczelnika urzędu bezpieczeństwa publicznego na województwo kieleckie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

RENTY INWALIDZKIE BĘDĄ SPRAWNIE WYPŁACANE.

WARSZAWA, 16.10. W związku z przyznawaniem i wymiarem zaopatrzeń inwalidzkich, ministerjum skarbu stwierdziło, że dostarczanie przez urzędy skarbowe danych co do dochodów osób uprawnionych do otrzymania zaopatrzenia inwalidzkiego jest dokonywane powolnie i niejednokrotnie dostarczane deklaracje dochodowe tych osób zalegają miesiącami w urzędach skarbowych.

Ponieważ takie postępowanie w konsekwencji działa hamująco na normalne sprawne funkcjonowanie wydziału emerytur i rent, co powoduje bardzo liczne i uzasadnione reklamacje ze strony zainteresowanych osób, ministerjum skarbu poleciło, aby na przyszłość zaświadczenie deklaracji dochodowych inwalidów wojennych, wdów wojennych rodziców po poległych następowało bezzwłocznie po ich złożeniu.

Ministerjum skarbu skierowało okólnik do izb skarbowych, wzywając je do ścisłego przestrzegania tego zarządzenia.

OBÓZ W BEREZIE KARTUSKIEJ.

WARSZAWA, 16. 10. Jak donoszą warszawskie pisma, obóz w Berezie Kartuskiej nie będzie mimo nadchodzącej zimy zniesiony, jak mówiły pogłoski. Zarząd obozu poczynił starania dla zabezpieczenia izolowanych przed chłodami jesieni i zimy. Mają oni być przeniesieni do pomieszczeń murowanych, w których dawniej mieściła się szkoła podchorążych piechoty.

USUNIĘCI Z PARAFJI LITEWSCY KSIĘŻA - WYWROTOWCY.

WILNO, 16.10. Donosiliśmy już niejednokrotnie o wzmożonej działalności antypaństwowej litewskiego duchowieństwa.

Władze polskie zwróciły się obecnie do ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego Jałbrzykowskiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Ks. metropolita przychylając się do życzeń władz usunął z parafji księży, zajmujących się antypaństwową agitacją.

Usunięci zostali ks. ks.: Zajączkowski, Zodzis, Jakowanis i Kuźmiński.

NIE MAJĄ 5.100.000 ZŁ. NA KAUCJĘ.

WARSZAWA, 16.10. Donieśliśmy przed kilku dniami o decyzji zwolnienia za kaucją aresztowanych dyrektorów Żyrardowa: Vermescha i Caena.

Vermeschowi wyznaczono kaucję w wysokości 5 miljonów zł., zaś Caenowi miljon złotych, przyczem sumę zmniejszono następnie do 100.000 zł.

Po otrzymaniu wiadomości o decyzji aresztowani francuzi oświadczyli, że nie mają tak dużych sum. Również p. Boussac, mocodawca aresztowanych, nie kwapi się jak dotychczas ze złożeniem kaucji.

Wobec tego obrońcy aresztowanych podjęli obecnie starania o zmniejszenie wyznaczonych kaucyj.

ARCYBISKUP JOAN SPALONY ŻYWCEM.

RYGA, 16.10. Sekcja zwłok arcybiskupa Joana ustaliła, że arcybiskup zraniony był śmiertelnie strzałami rewolwerowemi, ale żył jeszcze gdy go oblano benzyną i naftą i podpalono.

W gardle jego znaleziono drobne cząsteczki węgla, które świadczą, że w chwili podpalenia ofiara potwornego mordu była jeszcze przy życiu.

„Święta" -- żywcem obdzierana ze skóry

Niesamowite praktyki wołyńskiego „proroka"

Kresy Wschodnie zamieszkałe są przez lud prosty i ciemny, skłonny do mistycyzmu i dociekania rzeczy nadprzyrodzonych. Jest to kraj, jakby stworzony na to, aby stać się domeną sekciarstwa religijnego.

Raz po raz zjawiają się na równinach wołyńskich i bagnach poleskich „proroczy" nowej wiary i ciągną od wsi do wsi, otoczeni apostołami i wiernymi. Zapowiadają koniec świata i nawołują do modlitwy i pokuty.

Przed rokiem zjawił się w okolicach Równego na Wołyniu nowy „prorok" Jan Muraszko. Przybył z Ameryki, gdzie brał żywy udział w organizacji sekty „Badaczy Pisma Świętego". — Organizuje w swych stronach rodzinnych

kościół Sjonistów,

wyświęca kapłanów, konsekruje biskupów, pielgrzymuje z miejsca na miejsce, zaprowadza nawet pienia w nowym języku liturgicznym, który jest zepsutą i zniekształconą angielszczyzną. Nawiedza go „duch święty", użyczając mu łaski przemawiania do wiernych, albowiem pozatem „obarczony jest niemotą".

W miarę wzrostu liczby zwolenników wzrasta uwaga i zainteresowanie władz. Proroka i jego „świętą" towarzyszkę Olgę Kiryłczyk poddano dyskretnej obserwacji.

Olga miewa „wielkie widzenia", w czasie których

leży bez życia.

Mówi w odrętwieniu kataleptycznem, a wierni spisują jej słowa, które dla nich są ewangelją. Niebo chciało, aby „prorok" pojął swoją „świętą" za żonę. Ślub dawał starszy „apostoł" — „zarządca Sjonu". Chodzili potem razem i głosili nową wiarę „Świętych Sjonistów".

Jednym z dogmatów nowej wiary, który w konsekwencji poróżnił Muraszkę z kodeksem karnym, było t. zw.

„zdejmowanie siedmiu pieczęci".

Kiryłczukowa obnażała się wobec zgromadzonej gminy wiernych, pogrążonych w żarliwej modlitwie i kładła się na przygotowane łoże. — Prorok z brzytwą w ręku wycinał jej

całe płaty skóry

na brzuchu, głowie i plecach. Spływająca krew zlewana bywała do butelek do połowy wypełnionych święconą wodą. Butelki lakowano i przechowywano. Zawartość ich była podobno skutecznym lekarstwem na wszelkie dolegliwości.

W czasie jednego seansu Muraszko zadał Kiryłczukowej

26 głębokich ciętych ran brzytwą,

które uznane zostały jako bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Okoliczność ta pozostałaby w ukryciu, gdyby nie schizma, która zakradła się do szeregów „muraszkowców". Jeden z secesjonistów, wydalony z sekty za nowinki reformatorskie, doniósł o niesamowitych praktykach policji i „prorok" Muraszko znalazł się

na ławie oskarżonych

sądu okręgowego w Równem.

Rozprawa dostarczyła niezwykle cennego materjału dla badacza psychologji doświadczalnej. Muraszko zjawił się otoczony gronem swych apostołów i wiernych i w płomiennem przemówieniu wyłożył sądowi wyznanie swojej wiary. W aktach sprawy znajdowały się „objawienia Boskie do pana sędziego śledczego" pisane stylem biblijnym i rojące się od sprzeczności i niedorzeczności.

Sąd powziął uzasadnione podejrzenie co do poczytalności Jana Muraszki i zarządził osadzenie go dla obserwacji

w zakładzie dla obłąkanych.

Obecnie po dłuższym pobycie w Tworkach, znalazł się „prorok" na wolności. Na podstawie wyników obserwacji sąd uznał, że nie wymaga on internowania w zakładzie dla chorych psychicznie. Istnieje — zdaniem sądu — bardzo małe prawdopodobieństwo, aby popełnił on w przyszłości podobne przestępstwo.

Pacjent szpitala dla warjatów

jest nadal „prorokiem".

Wrócił do swej wsi rodzinnej pod Równem, aby kontynuować dzieło „powierzone mu od Boga".

16.271 MILJONERÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 16.10. Mimo panującej ogólnie w Stanach Zjedn. depresji gospodarczej, nie brak jeszcze w tym kraju dużej liczby miljonerów. Zestawienie wykazuje, iż w Stanach Zjedn. żyje 16.271 posiadaczy majątku, wartości od miljona dolarów wzwyż. Zestawienie to wykazuje 28.471 osób, których majątek waha się od 500.000 do miljona dolarów. Poniżej tej oszałamiającej normy, znajduje się „nieduża" liczba 2.355.833 szczęśliwców, których majątek oszacowany jest na sumę od 10.000 do 500.000 dolarów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WYNALAZCY.

RZYM, 16.10. Oficer włoski[illegible]narki Alberto Guniberti, który wynalazł nowy hełm dla nurków, pozwalający na pozostawanie pod wodą przez czas dłuższy, zmarł z powodu uduszenia podczas doświadczeń z wynalezionym przez siebie aparatem.

Jak stwierdzono, Guniberti w chwili opuszczania się do wody czuł się niedobrze i prawdopodobnie pod wodą utracił przytomność i nie zdążył w odpowiedniej chwili uruchomić części przyrządu, dostarczającej tlenu. Podczas poprzednich doświadczeń, Guniberti pozostawał przeszło godzinę pod wodą.

Japońskie władze cywilne w Mandżurji

nie chcą się podporządkować wojsku

TOKIO, 16. 10. Ajencja Havasa donosi: Opór, jaki stawiają władze administracyjne japońskie w Mandżurji przeciw roztoczeniu nad nimi kontroli wojskowej grozi poważnym kryzysem politycznym.

Mimo odmiennego orzeczenia sekretarjatu prezydjum rady ministrów, minister wojny ogłosił komunikat, uzasadniający konieczność oddania policji pod kontrolę wojska

Ministerjum kolonij zamierza wydać komunikat, zbijający poglądy ministra wojny.

Młodzi oficerowie japońscy dążą zdecydowanie do wprowadzenia kontroli, celem zastosowania w Mandżurji teoryj zbliżonych do socjalizmu państwowego i zorganizowania oporu przeciw wpływom trustów finansowych.

Rząd japoński jest zdecydowany przeprowadzić z całym spokojem i stanowczością uchwały, powzięte na radzie gabinetowej w sprawie zreformowania administracji w Mandżurji.

W wywiadzie udzielonym prasie, premjer Okada oświadczył, że choć, zdaniem krytyków, przeprowadzenie reformy administracji japońskiej w Mandżurji wzmocni władzę wojskową, jednakże ci, co znają warunki miejscowe zgodzić się muszą, że obecne stosunki tego wymagają.

Minister wojny Hayaszi, bawiący obecnie na urlopie, zaznaczył, że celem zwalczenia plagi bandytyzmu na terenie Mandżukuo konieczna jest ścisła współpraca wojska i policji.

WIELKA POŻYCZKA TOWAROWA ANGIELSKA DLA MANDŻURJI.

LONDYN, 16. 10. „Daily Telegraph" donosi, że przebywająca obecnie w Mandżurji delegacja brytyjskiego zw. przemysłowców przedłożyła rządowi Mandżukuo ofertę na dostawę wyrobów przemysłowych angielskich za kwotę 20 miljonów funtów (około 600 milj. zł.) w przeciągu najbliższych 5 lat.

Miasto belgijskie zapada się pod ziemię

Rząd belgijski nakazał w miejscowości Gosselies wstrzymać eksploatację kopalni węgla, gdyż korytarze, które wykopywano pod miastem, spowodowały obsuwanie się ziemi i jednocześnie walenie się domów. Niemal we wszystkich domach popękały ściany, jak po jakimś trzęsieniu ziemi. Stan ten pogarsza się niemal z każdą chwilą. W mieście pracuje bez przerwy specjalna komisja inżynierów, która nakazuje ewakuować natychmiast mieszkańców z zagrożonych budynków. Dotąd 300 domów już opróżniono. Zapadają się one coraz bardziej pod ziemię. Podobny los czeka jeszcze 1.600 innych domostw.

Do niedawna straty, jakie ponieśli mieszkańcy, były opłacane przez zarząd kopalni. Obecnie kopalnie znajdują się w przededniu bankructwa.

Specjalna komisja ekspertów, wysłana z Brukseli, stwierdziła, iż nie można już znaleźć żadnych środków zapobiegawczych i zapadającą się część miasta należy zostawić swemu losowi. Mieszkańcy poniosą w ten sposób około 50 miljonów franków strat.

Kopalnia, która spowodowała tę katastrofę, jest stosunkowo świeża. Eksploatuje ona tam węgiel od zaledwie dwudziestu kilku lat. — Przed wojną czynione były starania, ażeby pozwolić na wydobywanie złóż węgla, znajdujących się pod zabudowaną częścią miasta. — Państwowa administracja kopalń nie zgodziła się jednak na ten projekt i dopiero podczas okupacji Belgji przez niemców zaczęto robić korytarze pod miastem. Już wtedy zauważono na wielu domach szczeliny.

Od kilku już lat trwa to zapadanie się miasta, lecz dopiero teraz, gdy w ciągu kilku tygodni kilkadziesiąt domów się zawaliło, ministerjum pracy zamknęło kopalnie.

Wypadki obsuwania się domów w miejscowościach, gdzie wydobywa się węgiel, są bardzo częste, nigdy jeszcze nie zdarzyła się jednak podobna katastrofa, jak obecnie w Belgji, gdzie całe dzielnice obsuwają się pod ziemię. Miasteczko to liczy blisko 3.000 domów, czyli więc większej części miasta grozi zagłada.

Grozę sytuacji powiększa jeszcze fakt, iż kopalnia w Gosselies żywiła ogromną liczbę mieszkańców, zamknięcie więc jej spowoduje powiększenie się liczby bezrobotnych, dla których dalsze tam przebywanie pozostanie bez celu i tem samem miasteczko grozi ponadto wyludnienie.

Raymond Poincaré

symbol twórczych sił narodu francuskiego

Bezpośrednio po złożeniu na wieczny spoczynek doczesnych szczątków Ludwika Barthou traci Francja drugiego ze swych najwybitniejszych mężów stanu XX-go stulecia: Raymonda Poincaré.

Obaj byli rówieśnikami: obaj przekroczyli wiek patrjarchalny; obaj sięgnąć mogli pamięcią w lata dzieciństwa, kiedy na gruzach Trzeciego Cesarstwa, po Sedanie, oblężeniu Paryża, upokarzającej kapitulacji i stracie Alzacji i Lotaryngji powstaje republika, a w niej obu przypada rola pionierów życia publicznego, obu upływa życie w służbie dla państwa.

Przed 47-miu laty został Raymond Poincaré deputowanym, przed 41 laty ministrem, przed 21 laty prezydentem Francji.

Był — zresztą tak samo jak i Barthou — typem człowieka, którego w średniowieczu określano jako „renesansową naturę", mając na uwadze jego wszechstronność, olbrzymią skalę zainteresowań. W wieku obecnym, stuleciu specjalizacji, zacieśnienia działania do jednego zawodu, a nawet w obrębie tego zawodu do pewnych tylko fragmentów — ludzie pokroju Barthou i Poincaré są zaprawdę fenomenami wielostronności. Tylko ona to umożliwiła, że Raymond Poincaré mógł sprostać zadaniom ministra oświaty i ministra finansów i szeregu innych resortów, że łączyć mógł zawód prawnika-adwokata z niezwykłym darem publicystycznym i subtelnym kunsztem pisarskim. Ta wysoka kultura duchowa, którą zarówno on jak i rówieśnik jego Barthou rozporządzał — sprawiała, że obaj właśnie zmarli mężowie stanu Francji tak olbrzymią rolę odegrali zarówno w dziejach ostatnich lat dziesiątków swego kraju jak i Europy.

Nie danem było niestety Raymondowi Poincaré do ostatnich chwil życia stać przy warsztacie pracy państwowej. Rówieśnik jego Barthou padł na posterunku, nie odczuwając wcale brzemienia starości, wiecznie młody, mimo przekroczonej siedemdziesiątki, pełen inicjatywy i energji. Raymond Poincare już od 5-ciu lat ukrywał się w zaciszu domowem chorobą; nurtująca organizm, zmusiła go do wycofania się z areny życia publicznego...

A na tej arenie zapisze mu historja kilkadziesiąt lat niezwykle intensywnej, sławą i sukcesami opromienionej działalności.

Zaprawdę musielibyśmy przekroczyć ramy tego wspomnienia, gdybyśmy wszystkie etapy tej działalności chcieli opisać. Dlatego też trzeba się z konieczności ograniczyć do dwuch kulminacyjnych momentów, kiedy to w postaci Poincarego skupiała się — rzecby można — cała Francja, jej troski i nadzieje, jej walka o byt i jej — zwycięstwo.

Pierwszy z tych szczytowych momentów przypada na lata wojenne. W r. 1913 jest Poincaré premjerem oraz ministrem spraw zagranicznych i w tym charakterze głównym promotorem aljansu francusko-rosyjskiego. W tym samym roku zostaje prezydentem Francji. Zamach w Sarajewie zastaje go w Petersburgu. Spieszy do stolicy Francji i sześć lat następnych — lata wojny światowej i wyrysowania nowej mapy Europy, utrwalenia nowych podwalin pokoju — stanowią erę, w której Poincaré „maxima pars fuit".

Po tym okresie, po 7-mioletniej prezydenturze, nie kończy się jednak jego działalność. Wręcz przeciwnie: dopiero teraz staje się nie zwykle dramatyczną, obfitującą w żarliwą walkę i wyczerpujące zapasy. Rozpoczyna się bowiem we Francji zmaganie sił wewnętrznych o władzę.

Poincare, sterujący polityką zagraniczną, zostaje w r. 1924 przez kartel lewicy zmuszony do ustąpienia Rządy lewicowe sprowadzają finanse państwa nad brzeg przepaści, frank stacza się po pochyłości inflacyjnej... I wtedy po raz wtóry w życiu Poincarego przypada moment, w którym staje się symbolem sił twórczych, jednoczących społeczeństwo do walki przeciw siłom rozkładczym, przeciw przerostowi haseł partyjnych.

Jak zwycięstwo z wrogiem zewnętrznym w r. 1918 było również i jego dziełem — tak zwycięstwo w r. 1926 przeciw wewnętrznemu bezwładowi jest przedewszystkiem wynikiem jego działalności. Pierwszy po wojnie rząd jedności powstaje pod jego przewodnictwem. Zadanie reformy finansowej i stabilizacji waluty zostaje doprowadzone do szczęśliwego końca. Bank Francji z powrotem staje się potęgą finansową na świecie, skarbnicą złota i epoką, o którą rozbiją się potem kryzysowe niebezpieczeństwa.

Ale wyczerpany około 50-letnią pracą organizm coraz bardziej wyczuwa potrzebę wypoczynku. Poincare musi się wycofać w zacisze domowe i tu tylko jeszcze pozostaje mu możność pracy literackiej: do szeregu dzieł, powstałych przed wojną (Idees conemporainos", Questions et figures politiques", Le lendemain d'Agadir" itd.) przybywa teraz co roku tom wspomnień, objętych wspólnym tytułem „Au service de la France".

„W służbie Fracji"... W tych słowach mieści się synteza życia tego wielkiego patrjoty i sztandarowego męża stanu, którego Francja właśnie straciła.

Reflektorem po księżycu

Oddawna marzą uczeni i technicy o wytworzeniu tak silnego źródła światła, by mogło być widzialne z innych planet. Sprawą tą zajęli się ostatnio dwaj inżynierowie: Green i Lion. Zastanawiają się oni nad kwestją użycia księżyca jako zwierciadła, by mógł jako reflektor odbijać znaki świetlne wysłane z ziemi. Gdyby to się udało, możnaby uzyskać znacznie dalej idące wyniki naukowe, niż przez lot w stratosferę lub rzucenie rakiety na księżyc. O próbach w tym kierunku mówił niedawno dr. Jentsch z Jeny na posiedzeniu niemieckiego towarzystwa techniczno-fizycznego w Berlinie. Przedmiotem jego rozważań był problemat: czy możnaby z ziemi obserwować znaki świetlne, odbijające się na księżycu, a wysłane z innego punktu naszego globu, czyli telegrafować pomiędzy dwoma punktami ziemi za pośrednictwem księżyca.

Najważniejszem zagadnieniem jest tu stworzenie źródła światła tak silnego, by mogło ono na księżycu, oddalonym o 235.000 mil angielskich, wytworzyć jasną plamę, którą możnaby zobaczyć przy pomocy ziemskich instrumentów. W najpomyślniejszym wypadku przy użyciu elektrodów węglowych w lampach łukowych i olbrzymiego zwierciadła o 30-tu stopach średnicy, jeżeli przestrzeń kosmiczna przepuści owo światło bez reszty, możnaby według Jentzscha wytworzyć na księżycu tylko efekt świetlny, odpowiadający jasności gwiazdy pierwszej wielkości. Gdyby nawet było możliwe zbudowanie tak potężnego światła, punkt ten, jaki utworzyłby się na księżycu, nie byłby z ziemi widzialny, ponieważ księżyc w każdym razie, nawet w czasie zaćmienia, oświetlony jest blaskiem gwiazd, podobnie jak ziemia podczas gwiezdzistej, a bezksiężycowej nocy. Światło to jest w ciemnych obszarach księżyca silniejsze niż to, które mogą dać wszelkie środki dzisiejszej techniki. Rozumie się, że próby te możnaby wykonywać tylko na ciemnej części księżyca.

Pozostaje tylko zatem moment zaćmienia, jako jedyny możliwy czas dla tego rodzaju doświadczeń. Reflektor rzucałby światło tylko na pewną ściśle określoną strefę księżyca. Trzebaby mieć aparat projekcyjny, podobny do tych, jakich używa się do rzucania świateł na chmury w celach reklamowych. Promienie musiałyby padać ze źródła światła na zwierciadło wklęsłe, a następnie przez soczewkę, by jak najmniej rozproszone mogły być słane w przestrzeń.

Kwestja wykonania takiej próby nie jest techniczną niemożliwością. Miarą znaczenia, jakie miałyby te obserwacje dla astronomji, fizyki i poznania wszechświata — jest fakt, że światło do przebycia drogi z ziemi na księżyc i spowrotem potrzebuje dwuch i pół sekund zatem czasu dość już znacznego dla pomiarów fizykalnych.

Narodowy genjusz — duchem narodu

W 85-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI FRYDERYKA CHOPINA.

Naród polski wydał wielu genjuszów, którzy świadczą o żywotności na szej twórczej myśli. Są oni jakby świetlanymi drogowskazami w rozwoju ludzkiej myśli i natchnienia. Takim genjuszem był także i Fryderyk Chopin, nie śmiertelny poeta tonów, którego wielbi Polska cała i którego nam cały świat zazdrości.

Fryderyk Chopin urodził się dn. 22 lutego 1810 r. w Żelaznej Woli, jako syn francuza, osiedlonego w Polsce od szeregu lat i Polki, Justyny z Krzyżanowskich. Kształcił się nasz mistrz w Warszawie i kiedy w 20 roku życia wyjechał zagranicę, był już dojrzałym artystą, posiadając w swej tece szereg pierwszorzędnych dzieł. Opuszczając dn. 21 li stopada 1830 roku Warszawę, nie przypuszczał Chopin, że już nie zobaczy więcej ukochanego miasta. Gdy wybuchło w stolicy powstanie listopadowe, chciał artysta wrócić do kraju ,aby pomóc rodakom, lecz słabe jego zdrowie nie pozwoliło niestety na to.

W Paryżu, ówczesnej stolicy świata, zdobył Chopin w krótkim czasie ogólne uznanie i sławę wybornego pianisty i genjalnego kompozytora. Zachwycają się nim najwybitniejsi muzycy Europy, a dwór rosyjski ofiaruje mu miejsce na dwornego pianisty. Odrzuciwszy tę propozycję, podróżuje Chopin po Europie i już ciężko chory wraca do Paryża, aby w nocy z dnia 16 na 17 października 1849 roku zakończyć swój młody żywot.

Chopin pozostawił przeszło 200 utworów, w tem dwa wspaniałe koncerty na fortepian i orkiestrę, kilka innych dzieł również na fortepian z orkiestrą, pieśni, utwory kameralne, oraz szereg wspaniałych dzieł ściśle fortepianowych jak: polonezy, ballady, sonaty, mazurki, walce, preludja, etudy, nokturny itd. Każde z tych dzieł jest przejawem genjusza.

Muzyka Chopina pomimo, iż upłynęło 85 lat od jego śmierci, nie straciła nic ze swej świeżości i żywotności. Chopin czuł, myślał i tworzył po polsku, to też każdy fragment jego muzyki mówi nam o jego umiłowaniu Ojczyzny.

—o||o—

Wiadomości radjowe

GDZIE UMIEŚCIĆ GŁOŚNIK.

Zdarza się dosyć często, że jakość odtwarzanych dźwięków, nawet przez najlepszy głośnik nie zadawala wielu słuchaczy: czynnikiem decydującym o naturalności reprodukowanych dźwięków w takim wypadku jest zwykle odpowiednio wybrane miejsce dla głośnika w mieszkaniu.

Przy wyborze miejsca na głośnik należy kierować się zasadą, by słuchający zawsze znajdował się nawprost jego membrany. Umieszczanie głośnika na szafie lub zawieszanie pod sufitem jest więc niewłaściwe. Dźwięki zyskują na wartości, naturalności i wyrazistości, jeżeli głośnik znajduje się mniejwięcej na wysokości półtora metra nad podłogą, gdy słuchamy w pozycji siedzącej, a około pół do trzech czwartych metra, gdy słuchamy na leżąco. Można przekonać się łatwo, że najlepszy efekt osiągamy, gdy środek membrany znajduje się na wysokości naszego ucha.

Często umieszczanie głośnika w rogu pokoju, ukośnie do ścian, daje przyjemny dla ucha efekt. Duży wpływ na jakość reprodukowanych dźwięków ma tłumienie, o czem można przekonać się, umieszczając głośnik w pustym pokoju, a następnie w takim, gdzie znajduje się dużo draperyj, dywanów, firanek, wyścielanych mebli itp. Echo w pierwszym wypadku może być tak duże, że dźwięki mowy stają się zupełnie niewyraźne, natomiast w drugim, audycja wypada cicho.

Trudno jest zgóry określić, jakie miejsce dla głośnika w pokoju będzie najodpowiedniejsze i dlatego należy wykonać szereg prób.

Gdy głód dziesiątkuje masy bezrobotnych...

O pracę i pomoc dla bezrobotnych—Piękna inicjatywa Łodzi— Zagłębie nie może pozostać wtyle

Od szeregu lat podnoszą się w całej Polsce głosy przeciwko zatrudnianiu w urzędach państwowych i samorządowych oraz biurach prywatnych emerytów, mężatek, posiadających zapewniony byt oraz ludzi zajmujących po dwie lub trzy płatne posady. Wszędzie jednak akcja ta była sporadyczna tylko i szybko się kończyła.

Ostatnio jednak na terenie Łodzi akcja ta wkroczyła na realne tory. Inicjatywę ujęli w swe ręce: unja pracowników umysłowych, związek legjonistów, P. O. W., legjon młodych i związek rezerwistów. Organizacje te opracowały szczegółowy plan akcji, mającej na celu usunięcie z pracy osób, dla których zarobek nie jest koniecznością i zatrudnić na ich miejsce bezrobotnych. — Inicjatorzy tej akcji weszli już w porozumienie z organizacjami zawodowemi, prosząc je o pomoc w wyszukiwaniu pracy dla przymierających głodem bezrobotnych. W ramach wspólnej akcji przewidziane są zbiorowe wystąpienia zrzeszeń zawodowych, publikowanie list z nazwiskami osób, które nie potrzebują utrzymywać się z własnej pracy, a jednak są zatrudnione, zwoływanie zgromadzeń, wieców, interpelowanie władz lokalnych i centralnych.

Według zapowiedzi, walka o pracę dla bezrobotnych ma być prowadzona z całą energją, bez oszczędzania kogokolwiek, kto niesłusznie zajmuje posadę i odbiera chleb innym.

Już na samym początku akcja ta przyniosła pożądane owoce. Jak donosi prasa łódzka, emerytowany pułkownik dyplomowany Stanisław Walewski dał pierwszy godny naśladowania przykład, zrzekając się swej emerytury na czas, jak długo będzie dyrektorem widzewskiej manufaktury. Emeryturę swą płk. Walewski przeznaczył dla bezrobotnych, z tem, aby była ona podzielona na kwoty po 50 złotych i wręczana bezrobotnym.

Jednocześnie płk. Walewski wezwał byłego starostę będzińskiego, a późniejszego wojewodę lubelskiego, p. Remiszewskiego, który obecnie jest d[illegible]orem powszechnego zakładu u[illegible]czeń w Łodzi do takiej samej [illegible]zygnacji, jak również p. Szyckiego, byłego komisarza rządowego w Łodzi, który obecnie zajmuje stanowisko dyrektora towarzystwa ubezpieczeń w Warszawie i pobiera emeryturę.

Niewątpliwie wszyscy wezwani przez płk. Walewskiego pójdą jego śladami, przeznaczając swe drugie pensje, otrzymywane ze skarbu państwa, na rzecz głodujących bezrobotnych.

Pod względem szerzącego się bezrobocia Zagłębie nie ustępuje Łodzi. Były w swoim czasie na naszym terenie odruchy podobnej akcji, lecz nie wywarły one żadnego skutku. Dziś, w przededniu groźnej zimy, która będzie katastrofalną dla głodujących nędzarzy, Zagłębie winno się zatroszczyć jaknajprędzej o pracę dla żywicieli rodzin.

Akcja, jaką podjęto w Łodzi miałaby duże zastosowanie i w Zagłębiu. Trzeba przyznać, że robimy wiele. Organizujemy uniwersytety robotnicze, różnego rodzaju kursa, zakładamy bibljoteki, lektorja itp. — strawy duchowej dajemy dużo, pozostawiając na drugim planie pomoc materjalną wielkim rzeszom masowych nędzarzy. Czyby więc wzorem swych łódzkich kolegów i nasz zagłębiowski związek legjonistów, związek rezerwy, związek pracowników przemysłowych i handlowych nie przystąpiły do podobnej akcji?

Warto się nad tem zastanowić. Pomoc państwa na rzecz pomocy bezrobotnym kurczy się coraz bardziej. Z inicjatywą powinno wystąpić społeczeństwo, w pierwszym zaś rzędzie związki i organizacje, stając do walki pod hasłem:

Nie może być specjalnych uprzywilejowań tam gdzie głód dziesiątkuje rzesze bezrobotnych!

(y).

Obniżka cen węgla

w drodze dekretu?

Pertraktacje ministerjum przemysłu i handlu z przemysłem węglowym o zniżkę cen węgla w kraju nie doprowadziły dotychczas do porozumienia.

Rozbieżności, jakie ujawniły się w rokowaniach są zbyt wielkie, aby można było oczekiwać w najbliższym czasie zgodnego ustalenia nowych cen węgla. Rząd domagał się 15-procentowej obniżki ceny węgla, przemysłowcy zadeklarowali obniżkę o 7,8 proc., a przy uwzględnieniu rabatów letnich o 10 proc.

Zadeklarowana obniżka nie zadowoliła władz, które równocześnie zawiadomiły przemysł węglowy, iż obniżka taryf kolejowych na węgiel wyniesie około 17 proc.

Jak słychać, nowa cena węgla wprowadzona będzie w drodze dekretu, gdyby nie osiągnięto porozumienia z przemysłem węglowym.

Konferencja w sprawie kop. „Karol"

w Zagórzu

W starostwie w Będzinie odbyła się wczoraj konferencja w sprawie kop. „Karol" w Zagórzu.

Udział w niej wzięli: starosta Boxa, naczelnik departamentu górniczo - hutniczego w Warszawie, inż. Korsak, prezes wyższego urzędu górniczego w Warszawie, inż. Dąbkiwicz, poseł Konieczko, insp. pracy inż. Federowicz i naczelnik urzędu górniczego w Dąbrowie, inż. Zawadzki.

Tematem obrad konferencji była sprawa zatrudnienia robotników, likwidującej się obecnie kop. „Karol". Sprawa ta została załatwiona pomyślnie. Mianowicie wszyscy robotnicy kop. „Karol" otrzymają pracę na innej, względnie na innych kopalniach.

Przedstawiciel rady okręgowej Z. Z. Z. poseł Konieczko czyni starania, aby praca tych robotników została zagwarantowana na okres dłuższy, przypuszczalnie dwuch lat.

Na której kopalni robotnicy zostaną zatrudnieni, narazie nie ustalono, sprawa ta zostanie definitywnie rozstrzygnięta w najbliższych dniach. Obecnie wszyscy robotnicy pracują nad rozbiórką urządzeń, likwidującej się kop. „Karol". Praca ta potrwa do 27 bm.

Niezwykły wypadek w Czeladzi

Koń wpadł do 20-metrowego dołu i nie odniósł żadnego szwanku

W ub. poniedziałek na polach za „rzeką" w Czeladzi miał miejsce niezwykły wypadek. O zmierzchu z Siemianowic wracał do domu gospodarz p. Jan Baciński, zam. przy ul. Bytomskiej. Gospodarz jechał furmanką, zaprzągniętą w parę koni. W chwili, gdy przejeżdżał obok pola p. Trojaka („przecznica"), na którem znajduje się 20 metrowy dół, powstały wskutek oberwania się ziemi przy wydobywaniu węgla przez kopalnię „Saturn", jednemu koniowi odpiął się orczyk od wagi. Przestraszony koń odskoczył od wozu i zadniemi nogami zawisł nad przepaścią, będąc zaczepiony o dyszel naszyjnikiem. Trwało to zaledwie krótką chwilę. Koń ciężarem swym spowodował oberwanie się ściany dołu i runął w niebezpieczną przepaść. Jakaż radość zapanowała w duszy gospodarza, gdy na dnie przepaści spostrzegł konia zdrowego, skubiącego spokojnie trawę.

Zmobilizował natychmiast drużynę ratunkową w składzie z 14 osób, która przez całą niemal noc przy pomocy kilofów i łopat przekopała w rodzaju pochylni drogę do dna dołu i wydobyła cudem ocalonego konia.

Spadł z rusztowania, budującego się domu w Będzinie

Mieszkaniec dzielnicy Warpie w Będzinie, Franciszek Wrześniak będąc wczoraj zatrudnionym przy budowie domu przy ul. 1-go maja na Warpiu, spadł z rusztowania na bruk ulicy.

Wrześniak wskutek upadku doznał ogólnego potłuczenia i zwichnięcia lewej nogi.

Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie. Stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

KRONIKA

Środa 17 Paździer.

Dziś Lucyny
Jutro: Łukasza ew.
Wschód słońca: 5.48
Zachód słońca: 16.30

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 17 października.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10. Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny. 16.00. Koncert muzyczny. 16.45 Zwierzęta Barbatki. 17.00. Recital z Poznania. 17.35. Muzyka lekka. 17.50. Poradnik sportowy. 19.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Utwory na skrzypcach. 18.45. Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem. 19.00. Recital śpiewaczy. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Wesoły jazz. 19.45. Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert chopinowski.. 21.30. Pogadanka w języku esperanckim. 21.40. Koncert skrzypcowy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Płyty. 22.25. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Czwartek, 18 października.

6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.03. Transmsja z Warszawy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Transmisja z Warszawy. 17.50. Pogawędka z dziećmi. 18.15. Płyty. 18.45. Transmisja z Warszawy. 19.00. Recital z Poznania. 19.20. Pogadanka z Warszawy. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.40. Cyrulik Sewilski. 23.55. Koncert reklamowy. 24.00. Wiadomości meteorologiczne.

Z Kielc

(k) **Nowi burmistrze.** W Staszowie i Zawiechoście odbyły się posiedzenia inauguracyjne nowych rad miejskich.

W Staszowie burmistrzem wybrany został p. Ign. Raczyński, w Zawichoście p. Michał Maszkowski.

(k) **Bandyci z posmolonemi twarzami.** Lejzerowicz Mendel, mieszkaniec Suchedniowa, pow. kieleckiego — zameldował że gdy szedł szosą ze Skarżyska - Kam. do Suchedniowa, w lesie pomiędzy Rejowem a Baranowem zatrzymało go 2-ch osobników z posmolonemi twarzami, którzy wciągnęli go do lasu tam zrabowali mu 50 zł. gotówki i kamasze z nóg.

(k) **Nieudane włamanie.** Kochen Dawid, zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej nr. 2 zameldował, że w nocy nieznani sprawcy usiłowali dostać się do jego mieszkania, mieszczącego się na I piętrze, gdzie w drzwiach do przedpokoju wywiercili świdrem dziury w kształcie podkowy, chcąc zrobić otwór, przez który następnie zamierzali otworzyć drzwi ze sztaby, założonej na haczyk.

Przy borowaniu dziur sprawcy przyświecili sobie lampką elektryczną, spłoszeni jednak, zbiegli nic nie zabrawszy.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś i jutro teatr miejski nieczynny z powodu wyjazdu na prowincję.

Dziś w środę dnia 17 bm. o godz. 20.15 teatr miejski gra w Będzinie w sali kina „Nowości“ komedjogroteskę G. B. Shaw'a pt. „MEZALJANS“.

Jutro, dnia 18 bm. o godz. 20.15 teatr miejski w Sosnowcu daje przebojową komedję, cieszącą się ogromnem powodzeniem W. Haseneclevera pt. „Pan z towarzystwa“. Ceny miejsc zniżone. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego.

Piątek, dnia 19 bm. o godz. 20.15 na ogólne żądanie „STEFEK“ J. Duval'a.

—

ZEBRANIE RADCÓW IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Dziś o godz. 19 w seminarjum męskiem w Sosnowcu odbędzie się zebranie radców izby rzemieślniczej z terenu Zagłębia. Omawiane będą sprawy cechu rzeźników i masarzy oraz termin zwołania do lokalu tow. rzemieślniczego cechu rzeźniczego.

—o—

PLENARNE ZEBRANIE IZBY PRZEMYSŁOWO — HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Plenarne zebranie izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 18 w lokalu izby w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 22a.

Porządek obrad:

1) Przyjęcie protokułu z ostatniego plenarnego zebrania izby, 2) Sprawozdanie prezesa izby o stanie gospodarczym okręgu izby, 3) Sprawozdanie z działalności izby za czas od 24 maja do 12 bm., 4) Sprawozdanie przewodniczących komisyj izbowych z ważniejszych prac komisyj w okresie pięcioletnim, 5) Preliminarz budżetowy izby na rok 1935, 6) Zaciągnięcie przez izbę pożyczki w funduszu emerytalnym izby na spłatę pożyczki, zaciągniętej w izbie warszawskiej, 7) Sprawa ustalenia zwyczaju handlowego w kwestji zapłaty ze skutkiem prawnym przedstawicielowi firmy, za pośrednictwem którego nastąpiło zamówienie, 8) Sprawa zezwolenia p. Ingsterowi na wybudowanie ściany na parceli izby, 9) Sprawa opłat manipulacyjnych przy wystawianiu zaświadczeń na zwrot cła przy wywozie przędzy wełnianej barwionej, 10) Rozpatrzenie ewentualnych wniosków, zgłoszonych na plenarne zebranie, zgodnie z par. 9 regulaminu obrad plenarnych zebrań.

—o—

— Zarząd cechu piekarzy i cukier. żyd. w Sosnowcu zawiadamia, że w środę dnia 17 bm. o godz. 4-ej popoł. odbędzie się w lokalu przy ulicy Dekierta 14, I-sze piętro, zebranie wszystkich bez różnicy wyznania właścicieli piekarni w sprawie cen pieczywa, na które uprasza się bezwzględnie przybycie. — Zarząd.

— Zebranie robotników emigrantów z Francji. Rada okręgowa ZZZ. urządza jutro o godz. 15 w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu walne zebranie robotników emigrantów z Francji.

— „Tydzień czystości“ w Czeladzi. Onegdaj w magistracie odbyło się pod przewodnictwem dr. Marjana Wiśniewskiego zebranie, celem zorganizowania „Tygodnia czystości“ w Czeladzi, który trwać będzie od 25 — 31 bm.

W szkołach zostaną wygłoszone pogadanki o czystości, a na zebraniach rodzicielskich — odczyty.

Ponadto urządzone będą propagando we pochody.

Po „tygodniu czystości“ miejska komisja sanitarna dokona inspekcji posesyj w mieście.

— Tow. dram. śpiew. „Lira“ w Grodźcu. Po dłuższej przerwie wakacyjnej tow. „Lira“ rozpoczęło swą działalność Zebranie informacyjne członków czynnych odbędzie się dziś o godz. 19 w lokalu „Sokoła“. Zapisy nowych kandydatów na członków chóru przyjmuje sekretarjat w poniedziałki, środy i soboty każdego tygodnia od godz. 19-ej.

Nadzwyczajne walne zebranie nauczycieli w Sosnowcu

W ub. niedzielę w lokalu własnym w Sosnowcu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków miejscowego oddziału związku nauczycielstwa polskiego.

W zebraniu, któremu przewodniczył prezes Kwiatkowski Józef, wzięło udział nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich z terenu Sosnowca.

Obok spraw natury organizacyjnej, a zwłaszcza aktualnej sprawy zmiany statutu z. n. p., którą referował p. H. Jędrusik. kierownik doświadczalnej szkoły w Gnaszynie, poruszono również cały szereg spraw związanych z obecnym stanem szkoły powszechnej, oraz sytuacją materjalną, zawodową, społeczną nauczycielstwa.

W sprawie taktyki i działalności zarządu głównego w Warszawie walne zebranie jednogłośnie uchwaliło wniosek wyrażający uznanie, oraz podkreślający, że obrona szkoły powszechnej, troska o nauczyciela i jego charakter w pracy społecznej, znajduje poważnego rzecznika i obrońcę w zarządzie głównym związku.

Odpowiednio również zostało naświetlone zagadnienie udziału nauczycielstwa w pracach społeczno - obywatelskich i politycznych.

Pozostawiając nauczycielstwu związkowemu swobodę w jego działalności i przynależności politycznej, związek kategorycznie zabrania przynależności do specjalnych nauczycielskich kół, czy grup mających charakter polityczny.

Udział w pracach społecznych, oświatowych poddany gruntownej rewizji i oparty został na zasadzie delegowania członków do wszelkich organizacyj na podstawie zresztą dobrowolnego wyboru samego nauczycielstwa.

W tej sprawie odbędą się konferencje z zarządami poszczególnych organizacyj.

Po omówieniu całego szeregu aktualnych spraw i ożywionej dyskusji zebrani na zjazd nauczycielstwa w Krakowie delegowali pp. Kwiatkowskiego, dr. Pasierbińskiego, Wyspiańskiego, Barańskiego, Gemzera, Drozda i Jasińską.

Wyrodna matka przed sądem w Olkuszu

Jak już donosiliśmy, obecnie w Olkuszu odbywa posiedzenia sąd okręgowy z Sosnowca w składzie pp.: sędzia Malinowski, prok. Naufeld i sekretarz apl. Sachse.

W pierwszym dniu spadły z wokandy 3. sprawy, które odroczono na inny termin. Sąd rozpatrywał sprawę przeciwko Annie Pacia, pochodzącej z Zarzecza, gm. Rabsztyn a obecnie będącej w obowiązku w Będzinie. Paciówna w lipcu r. b. chcąc się pozbyć swego kilkumiesięcznego dziecka, podrzuciła go pod piwnicę swego ojca w Zarzeczu, poczem zbiegła. Paciówna tłomaczyła się przed sądem, że dziecko zaniosła do ojca, gdyż inaczej nie dostałaby nigdzie służby.

Sąd skazał ją na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Międzynarodowy kasiarz skazany na 3 lata więzienia

usiłował w sądzie popełnić samobójstwo

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się wczoraj proces w sprawie sensacyjnego włamania do banku ludowego w Wolbromiu.

Rok temu w nocy oddział żandarmerji wojsk., odbywający ćwiczenia w tej miejscowości, zaalarmowany został gwałtownem wołaniem o pomoc, dochodzącem z domu, w którym mieścił się bank. W banku gospodarowali kasiarze.

Wszystkie wyjścia domu natychmiast obstawiono i kilku żandarmów wkroczyło do wewnątrz. Z zachowaniem wszelkiej ostrożności, rozpoczęły się łowy.

Na strychu, przy wywierconym olbrzymim otworze, wybitym do gabinetu dyrektora banku, mieszczące go się na drugim piętrze, osaczono pierwszego kasiarza z całym arsenałem złodziejskich narzędzi. W gabinecie dyrektora znajdowała się ogniotrwała kasa, w której było wówczas gotówki i papierów wartościowych zgórą na 200 tys. złotych. Włamywacz, nie widząc wyjścia, nie stawiał oporu i poddał się.

Drugi kasiarz opuścił się już po linie przez wywiercony otwór i przygotowywał się właśnie do rozprucia kasy, dzierżąc w dłoni olbrzymiego „raka“. Tego również unieszkodliwiono.

W rękach żandarmów znalazło się dwóch międzynarodowych — jak się okazało — włamywaczów. Przyjechali oni wprost z Warszawy, oczywiście bez biletu. — no gapę. Wysiedli przez nikogo niezatrzymani w Sosnowcu, stąd zaś udali się autobusem do Wolbromia, gdzie szybko zorjentowawszy się, przystąpili do „roboty“.

Pierwszy z nich, to niebezpieczny kasiarz, znany w elicie złodziejskiej stolicy, jako „Zendele Warjat“, — 34-letni Zendel Chanachowicz. Przeszłość tego niebezpiecznego ptaszka jest rewelacyjna. Grasował on już w całej Polsce pod 12 nazwiskami i był skazany przez wszystkie niemal większe sądy na długoletnie więzienie. Drugim ujętym włamywaczem był 33-letni Henryk Krynicki, warszawianin (Mokotowska 6).

Podczas gdy Krynicki stanął nie bawem przed sądem okręgowym w Sosnowcu i osadzony został na dwa lata więzienia, „Zendele Warjat“ począł udawać umysłowo chorego.— W rezultacie odesłano go do Tworek. Po dłuższej obserwacji stwierdzono, że Chanachowicz jest niezwykle sprytnym symulantem.

Wczorajszy zatem proces przeciwko Chanachowiczowi przedstawiał się wręcz rewelacyjnie. Kasiarz w dalszym ciągu udawał warjata. Miejscowi psychjatrzy, dr. Blinstrub i Ingster, jeszcze raz potwierdzili, że Chanachowicz chorobę symuluje, wobec czego sąd, po całodziennej rozprawie, skazał Chanachowicza na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć — Skonfiskowany garnitur kasiarski znajdzie zapewne pomieszczenie w kryminologicznem muzeum.

Chanachowicz, po wyprowadzeniu go z sali rozpraw, poruszył po chwili cały sąd.

Po odprowadzeniu go do pokoju dla aresztantów, korzystając z chwilowej nieuwagi eskorty, Chanachowicz skoczył do okna i rozbił je — Okno było zakratowane, więc o ucieczce nie mogło być mowy, kasiarzowi udało się jednak uchwycić kawałek szkła, który błyskawicznym ruchem przyłożył sobie do gardła i usiłował się poderżnąć. Przeszkodzono temu w porę, tak że niedoszły samobójca ledwie lekko się zakrwawił.

Skutego Chanachowicza pod silną strażą odstawiono do więzienia.

SPRAWCY KRADZIEŻY MATERJAŁU WYBUCHOWEGO NA KOP. „HELENA“ W NIWCE ZOSTALI PRZYTRZYMANI.

W związku z kradzieżą materjału wybuchowego z magazynu kopalni „Helena“ w Niwce, która miała miejsce dnia 11 ub. mies. zostali zatrzymani: Jan Kwapisz, zam. w Niwce przy ul. 1-go maja 55 i St. Łukaszczyk z Dańdówki.

Obydwaj zostali przekazani władzom sądowym.

—o—

KRWAWA AWANTURA W DĄBROWIE.

Na ulicy Szopena w Dąbrowie rozegrała się onegdaj wieczorem krwawa awantura pomiędzy E. Kodakiem i M. Strzelcem, mieszkańcami Dąbrowy.

Wojowniczy Rodak zadał swojemu przeciwnikowi siekierą ranę w rękę.

Awantura wynikła na tle osobistych porachunków.

Poranionego Strzelca przewieziono do szpitala, skąd po opatrunku udał się o własnych siłach do domu.

—o—

— Zbiórka na powodzian w Czeladzi. Onegdaj obradował komitet powodziowy w Czeladzi nad sprawą zebranych ofiar oraz dalszej akcji zbiórkowej.

Dotychczas w gotówce zebrano od społeczeństwa i przemysłu 11.314 zł., cegły wpłynęło 3500 sztuk, 100 tonu cementu i 399 sztuk ubrania i obuwia.

Zbieraniem odzieży zajmował się związek pracy obywatelskiej kobiet w Czeladzi.

W najbliższych dniach przeprowadzona będzie zbiórka zboża i ziemniaków.

— Zebranie kierowników pracowni przyrodniczych dla szkół powszechnych odbędzie się dziś o godz. 17 w szkole powszechnej nr. 2 w Będzinie. Obecność wszystkich kierowników konieczna.

— Pociąg zabił krowę. Wczoraj po południu na przejeździe kolejowym w Nowym Będzinie pociąg osobowy najechał na krowę, zabijając ją na miejscu. Właścicielką krowy była Gawinowa, zam. w Małobądzu.

— 200 zł. grzywny za nieprzestrzeganie ustawy o czasie pracy. Za zatrudnianie pracowników w dnie świąteczne wbrew obowiązującej ustawie o czasie pracy, sąd okręgowy w Sosnowcu skazał na dwieście złotych grzywny właścicielkę piekarni przy ul. Targowej 14 w Sosnowcu, 45-letnią Ajdlę Szwareberg.

— Pechowy złodziej powędrował do aresztu. Na targu w Będzinie przytrzymano na gorącym uczynku Fajwla Wintera, lat 24 (Będzin, Jasna 12), w chwili, kiedy zagłębił rękę w kieszeni p. Zofji Malinowskiej (Będzin, Potockiego 5).

Pechowego doliniarza skazał sąd okręgowy w Sosnowcu na dwa miesiące aresztu.

—o|o—

OFIARY ZŁOŻONE PRZEZ MIESZKAŃCÓW GMINY NIWKA NA RZECZ POWODZIAN.

Nauczycielstwo szkoły powsz. w Niwce zł. 59.22, za m-c. wrzesień i październik, rewja Bieleckiego zł. 6.80, ks. dziekan Fr. Gola zł. 20, włościanie gminy Niwka zł. 538.17, grono nauczycielskie szkoły powsz. w Dańdówce zł. 18.90, związek rezerwistów koło Niwka zł. 30, Ogółem złożono gotówką zł. 673.09. Wszystkim ofiarodawcom gminny komitet niesienia pomocy powodzianom składa podziękowanie.

Z Zawiercia

(z) **Dziesięciolecie KS. Przemsza w Porębie.** Onegdaj klub sportowy „Przemsza“ obchodził 10-letni jubileusz swego istnienia. O godz. 9 rano na boisko sportowe przybyły: ochotnicza straż pożarna, delegacja ZZZ. z prezesem na czele, związek podoficerów rezerwy, strzelec z Poręby i Dziechciany i SMP.

Przybyłe organizacje uformowały się w pochód, poczem udały się do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Czapliński.

Po nabożeństwie, do zebranych na boisku organizacyj okolicznościowe przemówienie wygłosił p. J. Puklicki, mówiąc o konieczności rozwoju sportu popierania go. Następnie sekretarz klubu scharakteryzował rozwój i działalność KS. „Przemsza“ w ciągu swego 10-letniego istnienia.

Popołudniu odbyły się zawody piłki nożnej, pomiędzy KS. Przemsza a drużyną starszych panów KS. Przemsza. Mecz zakończył się wynikiem 7:0 na korzyść KS. Przemsza. Sędziował dobrze inż. Lenartowicz.

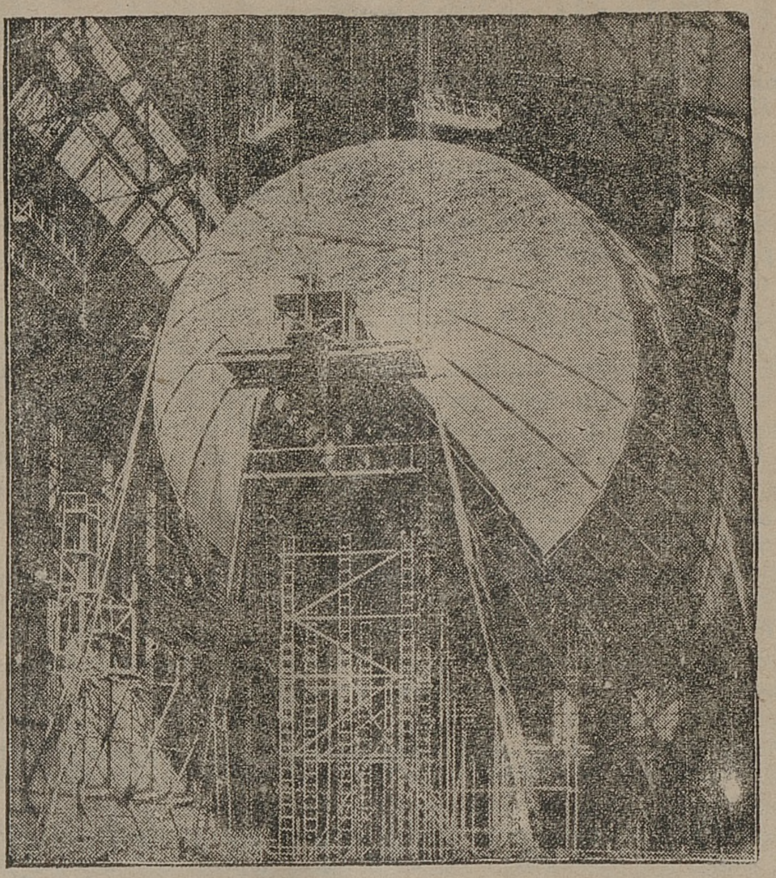
(z) **Zakończenie tygodnia szkoły powszechnej.** Na zakończenie tygodnia szkoły powszechnej urządzony został pochód, w którym wzięły udział dzieci miejscowej szkoły powszechnej. Wieczorem w sali kinoteatru, staraniem kierownictwa szkoły powszechnej urządzona została akademja, na którą złożyły się śpiewy i tańce dziatwy szkolnej oraz okolicznościowe przemówienie kierownika szkoły p. Szapera.

W następnym dniu odbyła się kwesta uliczna na rzecz budowy szkół powszechnych, czynny udział wzięła w niej wyłącznie dziatwa szkolna.

(z) **Koło gospodyń wiejskich w Porębie.** Miejscowe koło gospodyń wiejskich, należące do najbardziej ruchliwych organizacyj w Porębie urządziło w tych dniach zabawę ludową, połączoną z loterją fantową. Część czystego zysku z tej imprezy przeznaczona została na budowę szkół powszechnych.

Podkreślić należy, że zorganizowane gosposie biorą b. czynny udział we wszystkich poczynaniach i przejawach życia społecznego w Porębie.

NOWY NIEMIECKI OLBRZYM POWIETRZNY.



W zakł. balonowych we Friedrichshafen znajduje się w budowie nowy olbrzymi sterowiec niemiecki „L. Z. 129“, który rozmiarami przewyższy wszystkie tego rodzaju sterowce świata. Zdjęcie przedstawia sterowiec w warsztatach w trakcie pokrywania jego metalowego szkieletu materją.

Zjazd towarzystw turystycznych
województwa kieleckiego

W Starachowicach odbył się zjazd towarzystw krajoznawczych z terenu woj. kieleckiego.

Zjazd obradował nad najbliższemi zadaniami tow. krajoznawczego w zakresie turystyki, muzealnictwa i szerzenia wiedzy o regjonie kieleckim.

Po wyczerpujących referatach uchwalono urządzić w Kielcach na wiosnę przyszłego roku ogólnopolski zjazd krajoznawczy poświęcony propagandzie gór Świętokrzyskich — jako terenu turystycznego. Na zjeździe będą wygłoszone referaty przez specjalistów, poczem odbędzie się kilka wycieczek do gór Świętokrzyskich.

Druga uchwała zjazdu dotyczyła utworzenia w Kielcach centralnego muzeum krajoznawczego obrazującego całokształt cech regjonu kieleckiego. Wreszcie postanowiono zwrócić się do odpowiednich władz z przedstawieniem konieczności zajęcia się ochroną ruin starożytnego zamku w Chęcinach i w Ujeździe, oraz konserwacją kościoła Cystersów w Wąchocku, pochodzącego z VII wieku.

Z Olkusza

(ol) **Inspekcja w starostwie.** Do Olkusza przybył w dniu wczorajszym na inspekcję inspektor starostw wojew. kieleckiego, p. Miller.

(ol) **Egzaminy czeladnicze.** W dniu 15 bm. odbyły się w Wolbromiu egzaminy terminatorów na czeladników z działu szewskiego, fryzjerskiego i rzeźniczego przed komisją składającą się z przedstawicieli: izby rzemieśln., kuratorjum i cechów. Na egzaminie był również obecny p. starosta Gliszczyński.

(ol) **Egzaminy w strażach.** Onegdaj zakończono w Ogrodzieńcu dwudniowe egzaminy oficerów straży pożarnej rejonu ogrodzienieckiego, przeprowadzone przez komisję egzaminacyjną: pp. st. instruktora Kałkowskiego z Olkusza Kulkę z Pilicy. Świadectwa pierwszego stopnia otrzymali: pp. Br. Szpakowski, Jan Szlachta, Jan Ogrodnik i Leon Szymański — wszyscy z Ogrodzieńca.

(ol) **Zwolnienie b. wójta gm. Rabsztyn za kaucją.** Zamieszany w aferę skarbową w Olkuszu m. in. b. wójt gm. Rabsztyn, Franciszek Kluczewski, został zwolniony za kaucją 3 tys. zł. Wójt Kluczewski zaaresztowany był przed 6 tygodniami w Kielcach i tam dotychczas siedział w więzieniu.

(ol) **Walka z kłusownikiem.** W dniu wczorajszym do szpitala olkuskiego przywieziono postrzelonego w udo śrucinami Franciszka Rogoża, kłusownika z Zedermana, gm. Rabsztyn.

Rogoża postrzelił strażnik t-wa prawidłowego myśliwstwa z Olkusza, Jan Wadas. Jak wykazało dochodzenie policyjne, pomiędzy strażnikiem i napotkanym kłusownikiem wynikła walka, w trakcie której kłusownik zamierzał zastrzelić strażnika. Strażnik Wadas we własnej obronie strzelił do Rogoża.

Stan rannego nie jest groźny.

JACEK ZŁĘCZ

8.

Zemsta Komara
część druga „Fortuny“
powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

— Rozprawimy się i z Komarem! nie taki djabeł straszny jak go malują! — zaśmiał się wesołym, beztroskim śmiechem Wracz.

Stary detektyw przyjrzał się swemu towarzyszowi zukosa. Przez chwilę obserwował jego młodą, energiczną twarz i wyrzekł jakby do siebie:

— Ha, młodość. — Nic dziwnego, że bierze pan wszystko z entuzjazmem i z wiarą w swoje siły. — Za stary już jestem, aby się uganiać za złoczyńcami, — trzydzieści lat ich ścigam... Gdy tylko skończymy z Komarem, wycofam się zupełnie i osiądę gdzieś na spokojnej wsi, na odpoczynek... Choćby naprzykład taki Lirski... mógłby mnie wziąć za ogrodnika, co — nie?.. Muszę u kogoś na starość znaleźć jakieś przytulisko, bo majątku na swojem rzemiośle się nie dorobiłem... Strasznie lubię pielęgnować kwiaty., — to moja druga namiętność w życiu!.. Gdybym tak osiadł na resztę życia w jakimś dworku...

— Na, to pogadamy o tem przy sposobności — zaśmiał się ubawiony opowiadaniem starego detektywa wywiadowca — sądzę, że Lirski panu nie odmówi tej posady?

— Tak i ja myślę.—Ale wpierw muszę dostać Komara... to już trudno! — muszę go osadzić za kratkami — dopiero pomyślę o swojej doli na starość... Inaczej nie mógłbym spokojnie zasnąć, ani co gorsze — umrzeć...

— Ech!.. do śmierci to panu jeszcze daleko!..

— Tak i ja myślę, ale... niewiadomo co i kiedy komu pisano...

— A cóż pan Oczko?..

— Hm... partacz. — Z niego nic nie będzie. Sądzę, że więcej nadawałby się do cyrku — na pajaca.— Ha, zresztą niewiadomo co on jeszcze pokaże... Czasami cuda się dzieją naprawdę... Gazu, panie kawalerze!..

Wracz nie opanował; widocznie zgadzał się w zupełności z sądem starego detektywa. Jechali dalej w milczeniu, gdyż stary detektyw okazał nagle wielką skłonność do drzemki — ziewnął parę razy, oparł głowę o miękkie obicie wozu i zachrapał na dobre.

Wywiadowca popatrzył na śpiącego życzliwie i wyrzekł do siebie:

— Jeszcze z pięć godzin jazdy. — Niech się stary prześpi po tem wszystkie, co przeżył... Napewno mu się przyśni o Komarze... Ciekaw jestem, kto pierwszy zdąży do Poznania?.. Nejman czy my?..

—Cóż takiego?

— panie wywiadowco!

— Przed nami jakieś auto... w poprzek drogi, — musiało się tam coś wydarzyć...

— ...poprzek drogi?!..

— Tak. — Dlatego panu o tem mówię...

Wywiadowca spojrzał z wielką uwagą w przednią szybę i rzeczywiście zobaczył, że w poprzek drogi stał jakiś długi samochód, co wyglądało na to, że albo się stał jakiś wypadek, albo rozmyślnie zatarasowano drogę...

— Tam do djabła!... Chcą nas zatrzymać, czy co?!.. Obudźno się dziadziu! — Wracz szturchnął łokciem w bok starego detektywa i jednocześnie sięgnął po rewolwer...

Szofer zwolnił biegu. Podjeżdżali do tajemniczego auta.

IV.
URATOWANE.

— Nareszcie!.. Nareszcie jesteśmy wolne i w bezpiecznem miejscu! - wykrzyknęła radośnie Irena Lanicka, rozglądając się po dużym, wygodnym pokoju, do którego wprowadził ją służący hotelowy. Panowie zajęli pokój sąsiedni, tak, że przedzieleni byli tylko jedną ścianą. Postanowili spędzić tu noc, aby nazajutrz wyjechać do wiejskiej posiadłości Lirskiego na dłuższy odpoczynek. Pokój był ładnie umeblowany, z dwoma łóżkami, z otomaną i z szafą, a na środku stał stół, na nim karafka świeżej wody.

W kącie koło drzwi znajdowała się umywalka, a nad nią wisiało niewielkie lustro. Naturalnie, że przedewszystkiem obie kobiety przyjrzały się swoim odbiciom w lustrze i obie jednocześnie jakby na komendę wykrzyknęły:

— Wyglądamy okropnie!...

Obie były młode i bardzo ładne. Tylko pociągła twarz Ireny Lanickiej była kontrastem twarzy panny Madzi, jasnej blondyneczki z okrągłą buzią, z doleczkami koło maleńkich ust i a la garson obciętą fryzurką. Obie były średniego wzrostu, szczupłe i każda miała niewięcej nad lat dwadzieścia.

— Przeszłyśmy prawdziwe piekło, — nic więc dziwnego, że źle wyglądamy — zgodziły się i użaliły nad sobą obie i... pchnięte jakimś nerwowym impulsem kobiecej czułości, padły sobie w objęcia, wyściskały się mocno, serdecznie.

d. c. n.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZAWODY KOLARSKIE NA TORZE „UNJI“ W SOSNOWCU.

Program wyścigów kolarskich, urządzanych na torze „Unji“ w Sosnowcu, w związku z zakończeniem sezonu kolarskiego, o którym pokrótce pisaliśmy, przedstawia się następująco: 1) bieg główny o mistrzostwo Zagłębia — 30 okrążeń, 2) propagandowy bieg pań — 5 okrąż., 3 bieg amerykański parami na wzór sześciodniówek — 20 okrąż., 4) rekord toru — 1 okrąż. i 5) bieg pocieszenia — 10 okrąż. dla zawodników, którzy w poprzednich biegach nie zdobyli żadnej nagrody. Początek zawodów o godz. 12-ej.

We wszystkich biegach z wyjątkiem mistrzostwa Zagłębia, mogą brać udział zawodnicy nielicencjonowani i niestowarzyszeni.

Zapisy przyjmuje się codziennie na stadjonie „Unji“.

TABELA MISTRZOSTW A KL. ZAGŁĘBIA.

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Pol. K. S.	6	9	16:7
C. K. S.	5	8	8:3
Solvay	5	5	11:7
Zagłębie	4	4	7:5
Sarmacja	4	4	6:7
Płomień	4	4	7:10
Brynica	4	3	9:8
Zagłębianka	4	3	8:12
Ruch	4	0	5:18
Unja	—	—	—

ZNALEŹLIŚMY OLIMPIJKĘ.

Oficer p. w. w Lubomli pod Chełmem por. Hospodarewski zawiadomił PZLA. że w miasteczku tym znajduje się 18-letnia niewiasta, biegająca stale 7,4 — 7.5 sek. na 60 mtr.

Jest to czas doskonały, zwłaszcza, że osiągnięty przy „domowym“ treningu PZLA. powinien zająć się tym talentem i zaliczyć Pikulską do tej samej grupy nieznanych olimpijczyków, co Noji.

W tym samym powiecie znajduje się jegomość, który przebiegł 5 km. w 16:12 sek.

Kronika

× **PCK. zwyciężył w marszu w Czeladzi.** W Czeladzi odbył się marsz forsowny, na trasie 6.5 klm. o nagrodę przechodnią miejskiej komisji PW. i WF.

Do marszu stanęły tylko 3 drużyny PCK.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna prowadzona przez Dubiela w czasie 41 m. 30 sek.

× **Strzelec zdobył złoty puhar.** Zakończone zostały zawody strzeleckie o złoty puhar, ufundowany przez kop. „Czeladź“. Nagrodę przechodnią zdobył związek strzelecki w Czeladzi 368 pkt. drugie miejsce zajęła KS. „Brynica“, która poważnie zagrażała zw. strzeleckiemu, trzecie CKS.

Ogółem do zawodów strzeleckich stanęło 14 drużyn.

× Australja wycofuje się z rozgrywek o puhar Davisa. W r. b. drużyny tenisowe Australji i Japonji odbyły daleką podróż do Europy, aby tutaj zarazem w pierwszej rozgrywce trafić na siebie. Olbrzymie koszty podróży nie zostały więc odpowiednio wykorzystane to też australijski związek tenisowy uważając, że tego rodzaju przypadek może trafić się i w latach następnych, zawiadomił związek angielski, iż prawdopodobnie nie weźmie udziału w tegorocznych rozgrywkach o puhar Davisa.

Australijczycy proponują takie rozwiązanie tego trudnego problemu, aby zorganizować jeszcze jedną strefę Dalekiego Wschodu, w której walczyłyby Australja, Japonja i Brytyjskie Indje, dla których to drużyn wydatnie zmniejszyłyby się koszta podróży. Z trzech tych drużyn tylko zwycięska udawałaby się w podróż do Europy, aby uczestniczyć w rozgrywkach międzystrefowych.



Co Zygmuś widział w Katowicach?

Kochany Panie Redaktorze!

Już dawno jestem stałym czytelnikiem „Dodatku dla dzieci“. Czekam zawsze środy z utęsknieniem, aby przeczytać naszą „Gazetkę“ od deski do deski. Jest bardzo ciekawa, a najbardziej podobają mi się różne opisy. Ponieważ już nieraz czytałem różne opisy moich kolegów, więc i ja chciałem prosić Pana Redaktora, aby zamieścił i mój list, który napewno przeczytają wszystkie dzieci.

Koledzy! Wiecie napewno, co to jest L. O. P. P., ale nie wiecie co liga ostatnio zorganizowała. Myślicie może o „Challangeu“ i zwycięzcy Bajanie? Nie. To wszystko jest dobrze znane. Chcę wam powiedzieć o czemś nowszem.

Otóż liga zorganizowała wielką wystawę obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. I to niedaleko od naszego Zagłębia, bo w Katowicach. Ubiegłej niedzieli bardzo się ucieszyłem, gdy tatuś powiedział:

— Zygmuś ubierz się cieplej, pojedziesz ze mną na wystawę L. O. P. P. do Katowic.

W parę minut byłem już gotów. Siedliśmy w tramwaj i po niespełna godzinie byliśmy już na wystawie.

Wiecie, Kochani Koledzy, że czegoś podobnego w życiu nie widziałem. Czego tam nie było. Mase bomb, które na wypadek wojny mogą być rzucane z aeroplanu przez naszych wrogów, później różne gazy, które zabijają ludzi, dalej różne maski przeciwgazowe, kostjumy chroniące człowieka przed gazem trującym i wiele innych ciekawych rzeczy.

Ale nie to mnie najbardziej zainteresowało. Największą radość sprawiły mi dwa prawdziwe aeroplany i to nie zwykłe sobie maszyny. Są to mianowicie: jeden to „City of Warsaw“ czyli „Miasto Warszawa“, a więc ten prawdziwy aeroplan na którym przylecieli z Ameryki do Polski bracia Adamowicze, drugi zaś — to aeroplan, na którym major Skarżyński przeleciał Atlantyk z Afryki do Ameryki Południowej.

To była dopiero frajda, gdy mogłem zbliska obejrzeć te dwa zwycięskie aeroplany. Bo przecież cóż dziwnego? My tu w Zagłębiu dość rzadko widujemy aeroplan, chyba, że jest jakaś uroczystość, a cóż dopiero oglądać zbliska i to takie jak te w Katowicach.

Chodziłem więc koło nich i z ciekawością oglądałem wszystko, od śmigi do ogona i oderwać się od nich nie mogłem. Tatuś objaśniał mi, jak się odbył lot Adamowiczów i majora Skarżyńskiego, a co najważniejsze dowiedziałem się, że aeroplany te są jeszcze zupełnie dobre i można na nich świetnie latać.

Wiele, wiele jeszcze ciekawych rzeczy było na wystawie. Trudno mi jednak wszystko opisać. Chciałem się tylko swojemi wrażeniami podzielić z czytelnikami „Dodatku dla dzieci“ aby Ci, którzy mogą niechaj uproszą swoich rodziców i pojadą zobaczyć wystawę.

Upewniam, że nie będę tego żałować.

Sosnowiec, 15 października.

ZYGMUNT Cz.
uczeń VI oddziału.

Jesień

Przez jedno okno widać złotolistne klony
i jawory, czerwonym liściem malowane;
przez drugie, pełne życia dęby i topole
i hen, daleko, ściernisk żółkniejące pole.

Tu jeszcze lato w pełni a tam jesień kosi
i lecą ciche liście ku błotnistej ziemi,
zaścielają ją złudą słońca: niebo szare
a one nam czarują słońca złotą marę.

Deszcz pada, przenikliwie wichr o druty jęczy,
suną się lśniące krople, jako łzy sieroce.
Wkrótce z drzew tych szkielety pozostaną ciemne
i zima zgarnie wszystko w swe władztwo tajemne.

Pozornie życie zdławi lodowatą dłonią,
białym całunem śniegu pokryje, otuli,
a pod tym śniegiem życie ogrzeje miłośnie,
przechowa pod całunem bujny sen o wiośnie.

MARJA CZESKA - MĄCZYŃSKA.

To i owo.—

APARAT TELEGRAFICZNY.

Aparat telegraficzny został wynaleziony przez uczonego fizyka, Karola Gaussa, przed 94 laty, a więc w roku 1833. Pierwsza próba telegrafowania odbyła się na przestrzeni 100 m. Gdy próba dała pomyślne rezultaty, zwiększono przestrzeń między stacją nadawczą, a stacją odbiorczą do 8.000 m. Po tej próbie dopiero, która też pomyślne dała rezultaty, zaczęto mówić o komunikacji telegraficznej międzymiastowej.

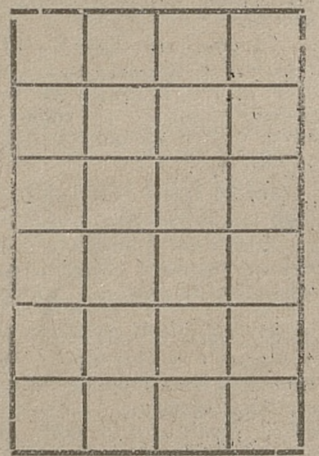
NAJGŁĘBSZE KOPALNIE NA ŚWIECIE.

Do najgłębszych kopalni należą kopalnie miedzi w Ameryce Północnej. Głębokość ich sięga do 1.500 m. Jeszcze głębsze kopalnie znajdują się w południowej Afryce. w Transwaalu. Są to niektóre bardzo bogate kopalnie złota. Głębokość ich sięga do 2.500 m. W tych głębokościach temperatura powietrza jest bardzo wysoka, trzeba je ochładzać. Wykonują to specjalne maszyny, wtłaczające do wnętrza tych kopalń powietrze, chłodzone w specjalnych komorach z lodem.

DRUT METALOWY CIEŃSZY OD PRZĘDZY PAJĘCZEJ.

Grubość przędz[illegible] [illegible]ęczej wynosi 0,006 mm i do [illegible]wna jeszcze używali uczeni pajęczyny do rozmaitych doświadczeń ze światłem. Lepszym daleko byłby drucik metalowy. Początkowo udało się wyciągnąć drut srebrny, grubości 0,02 mm. Przy wyrobie lampek elektrycznych zaczęto stosować drucik z pewnego metalu, którego grubość doprowadzono z czasem do 0,004 mm. To nie zadowoliło uczonych i dowiadujemy się, że przez zanurzanie nadzwyczaj cienkich drucików metalowych w odpowiednich kwasach uzyskano grubość jednej tysięcznej milimetra.

ŁAMIGŁÓWKA.



Do wyżej podanej figury trzeba wstawić 6 wyrazów cztero-literowych, dwu - sylabowych. Każdy z nich powinien mieć pierwszą sylabę taką, jak poprzedni wyraz drogą. Tylko pierwsze słowo w tym wypadku jest niezależne od innych.

Przykład: no - ra, ra - ma, ma - sa.

Wyrazy: 1) gatunek drzewa, 2) skrzynia, 3) skutek przewinienia, 4) część, spłata, 5) zapora, 6) kwiaty polne.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano wpisów:

Dnia 7 lipca 1934 roku.

A./5934. „Moszek Zając“ — handel ogórków i kapusty kiszonej w Sosnowcu, Sienkiewicza nr. 2. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Moszek Zając, zamieszkały w Sosnowcu, Targowa nr. 15.

Dnia 23 lipca 1934 roku.

A./5935. „Młyn Parowo — Walcowy „Rekord“ w Myszkowie, dzierżawcy N. Boms i S-ka“ z siedzibą w Myszkowie. Spółka ma na celu dzierżawę młyna parowo - walcowego z przemiałem własnego i cudzego zboża. Działalność spółka rozpoczęła dnia 12 maja 1934 roku. Wspólnicy: 1) Natan Boms, zam. w Myszkowie, 2) Fiszel Birncholc, zam. w Myszkowie. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników, z których każdy podpisuje w imieniu spółki, pod pieczątką firmy samodzielnie. Pomiędzy Natanem Bomsem a żoną jego Heleną z domu Sztrochlicówną została ustanowiona, na mocy aktu intercyzy, zeznanego dnia 24.III. 1924 r. przed zast. not. A. Kędzierskiego w Żarkach za nr. Rep. 124 wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 31 lipca 1934 roku.

A./5936. „Stella Sosnowiecka Rywka Szarf“ — wyrób pończoch i skarpetek w Sosnowcu, ul. Dekierta nr. 31. Firma istnieje od roku 1934. Właściciel Rywka Szarf zam. w Sosnowcu ul. Modrzejowska 21.

Dnia 18 sierpnia 1934 roku.

A./5937. „Aron — Jakób Cygler“ — wytwórnia palt gumowych i sportowych w Sosnowcu ,ul. Głowackiego nr. 1. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel Aron — Jakób Cygler, zam. tamże.

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 7 lipca 1934 roku.

A./1420. „J. Leska i Musiałowicz w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru wobec rozwiązania spółki.

A./4971. „Wanda Walewska“ w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A./2053. „Fabryka Kabli i Drutu w Będzinie, właściciele inż. Aleksander Goldsztaub i Herman Noblin“ w Będzinie. Nazwa firmy obecnie brzmieć będzie: „Fabryka Kabli i Drutu w Będzinie, właściciele Aleksander Goldsztaub i S-ka“. Spólnik: „Fabryka Kabli i Drutu spółka dzierżawna, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Będzinie.

A./1889. „Dom Handlowy Mieczysław Tusiewicz — Spadkobiercy“ w Zawierciu. Wykreślono firmę z rejestru wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 12 lipca 1934 roku.

A./3873. „Józef Szwimer“ w Czeladzi. Wykreślono firmę z rejestru wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 23 lipca 1934 roku.

A./2037. „Pierwsza Polska Fabryka Zgrzebeł i Wyrobów Tłoczonych Eugenjusz Januszewski w Zawierciu. Wykreślono firmę z rejestru wobec zaprzestania działalności.

A./5850. „Wytwórnia i Sprzedaż wyrobów papierowych W. Marczewski i B. Pustułka — spółka firmowa“ w Olkuszu. Wykreślono firmę z rejestru wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 26 lipca 1934 roku.

A./2177. „Pierwsza Będzińska Fabryka zeszytów „Renoma“ Jakób Berman, w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dn. 21.6.1934 roku ogłosił upadłość Jakóbowi Bermanowi, oznaczając datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 21.6. 1934 r. Kuratorem masy został ustanowiony Dawid Gutensztajn.

A./5909. „Arja Rzezak“ w Sosnowcu. Na żądanie petenta wykreślono firmę z rejestru wobec niepodlegania jej zarejestrowaniu.

Dnia 31 lipca 1934 roku.

A./2169. Zakłady Stolarsko - Mechaniczne - Zdzisław Goebel“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego, wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A./1645. „Dom Handlowo - Leśny — Juljan Kabak“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A./4826. „Restauracja pod „Orłem“— Stanisława Machy“ w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru, wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

PRZYSIĘGA NA WIERNOŚĆ MŁODEMU KRÓLOWI PIOTROWI



Regenci jugosłowiańscy (od lewej): dr. Stankowitsch, dr. Perowitsch i książe regent Paweł w chwili składania przysięgi na wierność królowi Piotrowi II.

OGŁOSZENIE

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego uruchomił **wyprzedaż** drzewek alejowych w majątku **Wojkowice-Kościelne** (dawniej Ferma Rolna Wydziału Powiatowego).

Ze względu na konieczność likwidacji pozostałych ilości drzewek w b. r., ceny obniżono do minimum. Jest to jedyna okazja do nabycia tanich, zdrowych, dobrze wyrośniętych i zakorzenionych drzewek.

Zamówienia przyjmuje: maj **Wojkowice - Kościelne**, poczta Ząbkowice (telefon Siewierz 1-b) lub Będzin, telefon 29 w godzinach między 8 a 15.

WOLNOŚĆ LUB ŚMIERĆ



Na ilustracji przedstawiony jest znak, jaki wytatuowany miał na ramieniu morderca króla Aleksandra. Napis brzmi: „Wolność lub śmierć“ Znak ten zdradził przynależność mordercy do macedońskiej organizacji terorystycznej.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom tanio spowodu wyjazdu z Strzemieszyc Józef Maliszewski Strzemieszyce, Warszawska 82.

W NAJLEPSZEM POŁOŻENIU OLKUSZA (miejsce letniskowe w wojew. Kieleckiem) są na dogodnych warunkach do sprzedania z parcelacji grunty pod budowę domów mieszkalnych i na cele fabryczne. Woda i elektryczność na miejscu. Wiadomość: Biuro Sprzedaży Parcel, Olkusz ul. Augustjańska Nr. 15. Osobiste informacje we wtorki i piątki godz. 9—17.

LOKALE

DO wynajęcia sklep, mieszkanie i warsztat rzeźniczy w Sosnowcu ul. Perla 15. Wiadomość u gospodarza.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KLUCZNIK STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec.

SIEMIŃSKA MARJA zgubiła torebkę z dowodem osobistym. Znalazcę prosi o zwrot. Sosnowiec, Konopnickiej 5.

KABAŁA ANTONI zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

ZGUBIONO dwa weksle po 100 złotych in blanco z wystawieniem Henia Łęczycka, żyro Szymona Łęczyckiego, które się unieważnia.

ŻYNEK LUDWIK zgubił książeczkę wojskową wydaną w Miechowie takową unieważniam.

RÓŻNE

ZA długi żony Eleonory z Antoników nie odpowiadam. Roman Czech, Czeladź, Nowopogońska 3.

ZAGINĄŁ pies duży, żółty. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Długa 19.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów. Różnego rodzaju dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-9[illegible] Redaktor odp. Lucjan Horski